

MAREK OSTROWSKI

Proces norymberski i powstanie warszawskie a literatura obozowa PRL

Abstrakt

Po roku 1945 przez długie lata nie istniała w Europie instytucja, która tworzyłaby europejskie forum wymiany ideologicznej i intelektualnej. Nie było międzynarodowego trybunału, do którego można by się odwołać od niesprawiedliwych wyroków i błędnych decyzji politycznych. Trybunał norymberski z pewnością nie spełniał tego zadania. Z tego też powodu ogrom zbrodni dokonanych w Polsce nie mógł być jako skarga czy apel skierowany bezpośrednio do instytucji reprezentującej międzynarodową opinię publiczną. W rezultacie polska martyrologia — gigantyczne poświęcenie ludności stolicy w czasie powstania warszawskiego — jest zagospodarowywana ideologicznie w mniej lub bardziej udany sposób przez dorobek humanizmu socjalistycznego. Zaślepienie ideologią marksistowską i obawa o nienaruszalność granic nie pozwalały dostrzec, iż Niemcy lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych to nie tylko imperialistyczne niebezpieczeństwo i zarzewie rewizjonizmu, ale także państwo europejskie dążące w swej polityce do integracji z innymi państwami europejskimi, mające wizję wspólnych ponadnarodowych wartości europejskich. Literatura obozowa w okresie PRL to zjawisko swoiste i specyficzne. Wielka liczba prac mało znanych w świecie literatury autorów już tym budzi skojarzenia z kontekstem politycznym użycia tych tekstów.

Słowa kluczowe: proces norymberski, powstanie warszawskie, literatura obozowa, język władzy.

Z perspektywy lat konieczność osądzenia zbrodniarzy wojennych w procesie norymberskim wydaje się oczywista. Należało ukarać winnych ludobójstwa w Oświęcimiu, w Sobiborze czy na Majdanku. Proces norymberski odpowiadał naturalnemu wołaniu o sprawiedliwość. Jest jednak jeszcze druga strona tego fenomenu w historii sądownictwa. Sprawców ukarano, nie przestrzegając podstawowej zasady prawa rzymskiego — *nullum crimen sine lege*.

By ukarać winnych, zdecydowano się także na jedyny w swoim rodzaju mariaż ideologiczny amerykańsko-sowiecki. Prokurator Jackson postanowił na potrzeby oskarżenia sięgnąć do zdobyczy teoretycznych stalinowskiej walki z imperiaлизmem. Teza o rozpętaniu przez państwo zbrodniczej wojny, za którą musi ono ponieść karę, dotyczy w istocie komunistycznej oceny poczynań wrogów rewolucji. Wszystkie procesy zbrodniarzy wojennych w Polsce po roku 1945 zostały przeprowadzone na podstawie pierwszego założenia oskarżenia amerykańskiego i sowie-

ckiego z Norymbergi. Stosując logikę tego precedensu w jurysdykcji europejskiej, należałoby określić jako zbrodnicze działania państw, z których terenów prowadzono agresywne wojny przeciw innym państwom. Wielokrotnie agresorem takim były strony oskarżające w procesie — USA i ZSRR. Proces norymberski unaocznia jeszcze jedną prawdę. Po roku 1945 przez długie lata nie ma w Europie instytucji, która tworzyłaby europejskie forum wymiany ideologicznej i intelektualnej. Nie ma międzynarodowego trybunału, do którego można by się odwołać od niesprawiedliwych wyroków i błędnych decyzji politycznych. Z tego powodu ogrom zbrodni dokonanych w Polsce nie może być jako skarga czy apel skierowany bezpośrednio do instytucji reprezentującej międzynarodową opinię publiczną. W rezultacie polska martyrologia — gigantyczne poświęcenie ludności stolicy w czasie powstania warszawskiego — jest zagospodarowywana ideologicznie w mniej lub bardziej udany sposób przez dorobek humanizmu socjalistycznego. Zaślepienie ideologią marksistowską i obawa o nienaruszalność granic nie pozwalały dostrzec, iż Niemcy lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych to nie tylko imperialistyczne niebezpieczeństwo i zarzewie rewizjonizmu, ale także państwo dążące w swej polityce do integracji z innymi państwami, posiadające wizję wspólnych ponadnarodowych wartości europejskich. Literatura obozowa w okresie PRL to zjawisko swoiste i specyficzne. Opublikowano wiele prac mało znanych w świecie literatury autorów. Publikacji literatury obozowej nie sposób zliczyć. Jedną z autorek piszących w latach sześćdziesiątych w „Zeszytach Oświęcimskich” określiła liczbę napisanych w roku 1967 książek literatury obozowej na tysiąc siedemset¹. Już sama liczba publikacji budzi skojarzenia z kontekstem politycznym użycia tych tekstów. Literatura obozowa staje się narzędziem polityki historycznej i propagandy PRL.

Wielkie procesy sprawców zbrodni ludobójstwa trwały w PRL wiele lat. Jeszcze w latach sześćdziesiątych polscy świadkowie — więźniowie obozów koncentracyjnych, często ofiary eksperymentów medycznych — jeździli do Niemiec, by brać udział w procesach. Jednocześnie rozgorzała dyskusja na temat procesu norymberskiego i jego zgodności z zasadami międzynarodowych norm prawnych. Zaowocowała ona wieloma publikacjami. Przetłumaczono pod koniec lat sześćdziesiątych i opublikowano książkę znanego prawnika, współoskarżającego z prokuratorem Jacksonem podczas procesu norymberskiego Roberta M.W. Kempnera (1975)², a także wydano Tadeusza Cypriana i Jerzego Sawickiego *Ludzie i sprawy Norymbergi* (1967). W latach osiemdziesiątych ukazał się w polskim tłumaczeniu raport z procesu Eichmanna autorstwa Hannah Arendt pt. *Eichmann w Jerozolimie*³ (1987). Na początku lat siedemdziesiątych opublikowano nagradzaną i popu-

¹ A. Glińska, *Dokumentalna wartość pamiątek oświęcimskich w badaniu moralności obozowej*, „Zeszyty Oświęcimskie” 10, 1967, s. 19–38.

² Tytuł oryginału: *Das Dritte Reich im Kreuzverhör*, München 1969.

³ Pierwsze wydanie ukazało się w 1985 roku. Tytuł oryginału *Eichmann in Jerusalem. A Report on the Banality of Evil*, The Viking Press, New York 1963.

larną powieść Seweryny Szmaglewskiej *Niewinni w Norymberdze*⁴ (1984). Znanym historyk Franciszek Ryszka opublikował na początku lat osiemdziesiątych książkę *Norymberga. Prehistoria i ciąg dalszy* (1982). Proces ten z pewnością odpowiadał potrzebom chwili i zaspokajał naturalne poczucie sprawiedliwości. Przypuszczać by można, iż gdyby go alianci nie zorganizowali i nie przeprowadzili, karząc spektakularnie i przykładowo winnych największych zbrodni w historii ludzkości, mogłoby dojść do nieprzewidywalnych spontanicznych form wymierzania sprawiedliwości. Pod adresem poprawności prawniczej wspomnianego procesu sformułowano wiele zarzutów, do dziś aktualnych. Oskarżeni w procesie odpowiadali za trzy kategorie zbrodni. Po pierwsze, były to przestępstwa popełniane na własności, stanowiące naruszenie praw, norm i zwyczajów wojny lądowej i morskiej. Zakładano, iż zasady prowadzenia wojny zostały już dokładnie określone i przez narody ogólnie przyjęte w paktach i konwencjach. Po drugie, oskarżano w sprawie przestępstw i okrucieństw dokonanych z przyczyn rasowych lub religijnych, popełnionych od 1922 roku (działanie konwencji haskiej z 1907 roku). Po trzecie, oskarżano za inwazję obcych krajów i wszczynanie wojen agresywnych z naruszeniem prawa międzynarodowego lub traktatów (Cyprian, Sawicki 1967: 75). Swoistym kuriozum prawniczym jest, iż oskarżenie amerykańskie w Norymberdze opierało się na przejętej od komunistycznego imperium tezie będącej częścią doktryny o zbrodniczym charakterze agresywnych wojen imperializmu. Z tego też powodu bezkrytycznie przyjmowano główne założenia oskarżenia za pewniki i stosowano je powszechnie w polskim wymiarze sprawiedliwości. Zasady prawne zostały w ten sposób podporządkowane ideologii partyjnej i w rezultacie polityce historycznej. G.A. Finch pisze, iż zbrodnia przeciwko pokojowi stanowi zupełnie nowy stan faktyczny w prawie międzynarodowym i że w tym zakresie oskarżeni nie byli przez aliantów uprzedzeni w czasie wojny. Ujęcie tego nowego typu zbrodni przypisuje badacz wpływom radzieckim, w szczególności przedstawicielowi doktryny radzieckiej Aronowi Naumowiczowi Trajninowi (1945).

Cyprian i Sawicki dostrzegają problem wyjścia poza tradycyjne ramy prawne:

[Zdaniem Trajнина — M.O.] proces przeciwko wielkim przestępcom wojennym nie może się obracać w tradycyjnych, wąskich ramach legalizmu prawnego. Znikome wyniki, uzyskane po pierwszej wojnie światowej w zakresie ścigania zbrodniarzy wojennych, spowodowane były [dalej Trajnin — M.O.] tym, że kapitalistyczne kraje po wojnie w rzeczywistości nie zmierzały do zwalczania międzynarodowych zbrodni, lecz do stworzenia specjalnego, jednolitego frontu przeciw Związkowi Radzieckiemu. Nie było to zresztą przypadkowe. Przyczyn szukać należy w ogólnych przesłankach prawnych stosunków międzynarodowych epoki imperializmu (Finch 1947: 35 n., za: Cyprian, Sawicki 1967: 303).

Finch stwierdza, iż taka sama formuła znalazła się w raporcie sędziego Jacksona do prezydenta Trumana z 7 czerwca 1945 roku, prawdopodobnie pod wpływem radzieckim:

⁴ Pierwsze wydanie ukazało się w 1972 roku.

Stanowisko prawne, jakie zajmują Stany Zjednoczone, oparte będzie na powszechnym poczuciu sprawiedliwości (*common sense of justice*), będzie ono względnie proste i niedogmatyczne (*non technical*). Nie możemy dopuścić do tego, by z powodu bezpłodnego legalizmu, który doszedł do rozkwitu w epoce imperializmu, sprawa uległa takiemu zaciemnieniu i skomplikowaniu, iżby uznano wojnę za rzecz godną szacunku (cyt. za: Cyprian, Sawicki 1967: 304)⁵.

Parret F. Gault krytykuje zasadność procesu, stwierdzając: „Krytyka stanowiska Jacksona jest w całości uzasadniona, gdyż jak z jego własnych słów wynika [...] Jackson i jego współtowarzysze nie mają żadnego szacunku dla zawodu wojskowego i dla tych, którzy muszą przygotować się do wojny i walczyć za naszą ojczyznę” (Gault 1945). Armia amerykańska sprzeciwiała się uznaniu za zasadę prawa międzynarodowego poglądu, iż „zawodowi żołnierze, marynarze i lotnicy mają być skazani tylko z powodu swej przynależności do głównej komendy lub sztabu generalnego” (za: Cyprian, Sawicki 1967: 305)⁶. Prawnik dodaje ponadto, iż sąđenje niemieckich generałów narusza konstytucję amerykańską, wolności amerykańskie i zasadę *nullum crimen sine lege* (Gault 1945a: 183, cyt. za: Cyprian, Sawicki 1967: 305).

H.A. Smith podziela pogląd, iż agresja nie stanowi zbrodni, za którą sprawca odpowiada osobiście:

Wystarczy powiedzieć, że w całej literaturze, która powstała wokół paktu Brianda-Kelloga, nie można znaleźć najmniejszej choćby aluzji ze strony jakiegokolwiek poważniejszego autora, która by prowadziła do wniosku, że pakt ten stworzył nowy typ zbrodni, za który mąż stanu może odpowiadać osobiście (Smith 1947: 46–47, cyt. za: Cyprian, Sawicki 1967: 306).

Wyrok wydany na hitlerowskich zbrodniarzy nie może ponadto zdaniem Smitha zostać uznany za normę prawa międzynarodowego, gdyż

Po raz pierwszy zamierzono wprowadzić do prawa narodów marksistowskie koncepcje sprawiedliwości. [...] Oznaczałoby to w praktyce, że w przyszłości mężowie stanu, którzy powzięliby poważną decyzję wciągnięcia swego kraju w wojnę, byłiby narażeni na powieszenie przez swoich wrogów, gdyby wojnę przegrali (Smith 1947: 48, cyt. za: Cyprian, Sawicki 1967: 306).

Jedną z tez historiografii PRL jest przekonanie, iż zbrodnie hitlerowskie nie są wynikiem działania tak zwanego małego, szarego człowieka, przeciętnego obywatela Niemiec sprzed 1945 roku, lecz wynikiem planowanego działania kręgów wielkoprzemysłowych, które wyniosły dyktatora do władzy. Krytyka faszyzmu i hitleryzmu zatem jest krytyką imperialistycznego społeczeństwa klasowego. Charakterystyczne dla takiego ujęcia problemu jest skomentowanie przez wydawcę książki Roberta M.W. Kempnera z 1969 roku (wyd. 2 1975). Autor prezentuje w niej niepublikowane do tej pory protokoły przesłuchań zgromadzone w trakcie wieloletniej pracy przy trybunale norymberskim, a także podczas tak zwanego procesu Wilhelmstrasse⁷, próbując sportretować od strony psychologicznej małego człowieka, kółko w maszynie Rzeszy. We wstępie czytamy:

⁵ *Department of State Bulletin*, 1945, t. XII, s. 1076.

⁶ „The Army and Navy Journal” z 1 grudnia 1945 roku.

⁷ Proces przeciwko przywódcom i urzędnikom Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy, będący częścią procesu norymberskiego.

Opublikowane w tej książce protokoły są tylko pewnym wycinkiem spośród licznych własnych przesłuchań. Dokonując wyboru dawałem pierwszeństwo zeznaniom odnoszącym się do faktów politycznych i historycznych, dotychczas nieznanymi lub niewyjaśnionymi. Dalszym kryterium wyboru była prawdopodobność przesłuchiwanym i ich ścisła zażyłość z warstwą kierowniczą Trzeciej Rzeszy. Wreszcie chciałem zaprezentować czytelnikowi interesujące i dynamiczne postacie współczesnej historii jako ludzi bez blasku i stanowisk, którzy przez swój współdział ponad dziesięć lat sprawowali władzę nad wielkim narodem (Kempner 1975: 8).

Tadeusz Cyprian w posłowie do książki Kempnera *Trzecia Rzesza w krzyżowym ogniu pytań* (1972) dokonuje oceny i interpretacji wkładu Kempnera do dorobku prawnego jurysdykcji norymberskiej i jednocześnie stawia pytania dotyczące znaczenia tego procesu i działalności Kempnera dla sprawy Polski, wskazując przy tej ocenie wyraźnie na priorytety polityki historycznej PRL. Generalnie linia polityczna zachodu Europy, a szczególnie RFN uważana była za błędną i stojącą w sprzeczności z interesami państw bloku wschodniego. Główny zarzut dotyczył militarnego charakteru państwowości niemieckiej, która to tradycja od wieków miała wytyczać kierunki politycznego rozwoju tego państwa. Cyprian ubolewa:

Objęcie już przed laty generalnym przedawnieniem w RFN wszystkich przestępstw wojennych (z wyjątkiem morderstwa), utworzenie NATO, w którym Bundeswehra gra decydującą rolę, wykreśliły linię polityczną postępowania z przestępcami wojennymi na zachodzie: Wymazać przeszłość z pamięci, zapomnieć o przestępstwach wojennych, czołowymi generałami hitlerowskimi obsadzić kierownicze stanowiska w Bundeswehrze i w NATO, wczorajszych przestępców dopuścić do atlantyckiego braterstwa broni. Jeśli istnieje jeszcze centrala badania przestępstw wojennych w Ludwigsburgu, jeśli co pewien czas prowadzi się jakiś proces o zbrodnie wojenne w RFN, to dzieje się to pod naciskiem światowej opinii publicznej; dzieje się to w tym celu, by uwagę tej opinii skierować raz po raz na podrzędne figury, na Kaduków i Bogerów, na kapo obozowych, lekarza lub gestapowca (Kempner 1975: 363).

Przyczyny tego stanu rzeczy Cyprian upatruje w sposób charakterystyczny dla historiografii i generalnej linii polityki historycznej PRL w militarystyce niemieckiej. U podstaw oceny wyników drugiej wojny światowej leży charakterystyczny, wypracowany wspólnie w sojuszu z ZSRR, ton. Uważano, iż agresja militarna wynika z wielowiekowej tradycji państw niemieckich. Dlatego też w celach politycznych lansuje się mity żołnierskich cnót służby i misji. Militarysta w konsekwencji szedł, jak głoszono i nauczano, ręką w rękę z wielkim kapitałem i ciężkim przemysłem. Tak powstawała państwowa polityka i jej imperialistyczne plany. Wehrmacht pod wodzą Hitlera wyrażał jedynie ideę ciągłości armii niemieckiej, opartą na mieczu i podboju (Kempner 1975: 359). Cyprian pisze:

Epilogiem tej drugiej wojny światowej było zniknięcie z mapy Niemiec Prus, rozbięcie militarystyki pruskiej, odepchnięcie Niemiec za odwieczne granice polskie, poza Odrę i Nysę, i powrót nasz na te ziemie. Epilogiem był również proces norymberski, stanowiący w prawie międzynarodowym początek nowej epoki przez obalenie uświęconej dotychczas zasady legalności wojny jako środka polityki międzynarodowej (Kempner 1975: 359).

Ten punkt widzenia pozwala ponadto ująć historię Polski w logiczne ramy wielowiekowego zagrożenia *Drang nach Osten*: „Całe tysiąclecia naszej historii, a przede

wszystkim zmagania z naporem germańskim na zachodzie, to wyparcie Polski ze Śląska, odcięcie od morza, spychanie nas na wschód przez podboje, przez kolonizację, przez wyniszczenie” (Kempner 1975: 359).

Na temat historii Polski i sposobu jej interpretacji w kategoriach rozliczenia za faszystowskie zbrodnie dyskutowano wielokrotnie w PRL na zebraniach partyjnych i próbowano ogarnąć zagadnienie zbrodni etnicznych w kategoriach zdroworozsądkowych. Ton ten charakteryzuje także prozę Arkadiusza Półtoraka w *Norymberskim epilogu* (1968). Autor książki dąży do uporządkowania zjawisk i znalezienia odpowiedzi na pytanie, jak do tego mogło dojść. Wniosek jest jeden. Wszystkie skomplikowane sprawy zostały w Norymberdze pomyślnie rozwiązane. Wyrok nie jest wprowadzanie wolny od określonych braków — „zaznaczonych w *veto* sędziego radzieckiego” (Półtorak 1968: 556), jednakże odpowiada oczekiwaniom jako sąd narodów. Pod koniec książki autor naiwnie stwierdza: „Wyrok norymberski — to miecz Damoklesa, który będzie zawsze wisiał nad głowami tych, którzy znowu usiłowałiby naruszyć pokój narodów i wciągnąć ludzkość do nowej wojny” (Półtorak 1968: 556).

Do teoretycznych pozycji Cypriana i Sawickiego nawiązuje w latach osiemdziesiątych Franciszek Ryszka (1982). Podkreśla on, iż historia Norymbergi to wielki triumf prawa stojącego w służbie ścigania i karania zbrodni międzynarodowych (Ryszka 1982: 7). Książka Ryszki jest pozytywnym dla sensu historycznego i prawnego tego procesu podsumowaniem prawniczej myśli teoretycznej, stojącej u podstaw karania naruszeń zasad humanitarnej wojny. Norymberga jawi się jako swego rodzaju ukoronowanie dorobku prawa europejskiego w tym zakresie, także prawa niemieckiego. Jednym z podstawowych problemów była zasadność prawna karania państwa i jego przywódców, a zatem także istota relacji między państwem narodowym a społecznością międzynarodową w sensie filozofii tworzenia prawa i obowiązywania normy prawnej. Trudność karania państwa przez społeczność międzynarodową wywodzi się między innymi z zasady dostrzeżonej i głoszonej przez Schmitta w jego dziele *Politische Theologie*:

Ponieważ państwo jest suwerenne, może być podmiotem prawa, ale suwerenność jest wyższa niż prawo i państwo może w obronie suwerenności naruszyć każdą normę prawną. [...] Suwerenność w społeczności międzynarodowej jest wartością nadrzędną względem zobowiązań nałożonych przez prawo międzynarodowe, ponieważ suwerenność jest najpierw kategorią polityczną, a nie prawną (Schmitt 1922: 7, 14).

Zastosowanie sankcji karnej wobec głowy państwa czy uznanie ogółu działań danego państwa za zbrodnicze możliwe jest, jak pisze Ryszka, dzięki połączeniu amerykańskiej doktryny prawnej i ustawodawstwa sowieckiego⁸. Oddziela się

⁸ Chodzi tu szczególnie o działalność prawniczą Arona Naumowicza Trajnina, głoszącego pogląd, iż nie należy godzić się na przyzwolenie suwerennej władzy prawa rozstrzygania o wojnie i pokoju i o prowadzeniu wojny. Władza ta nie rozstrzyga wedle tej teorii o tym, co jest, a co nie jest prawem. Odpowiedzialność zatem spada na wszystkich w równym stopniu — od gefrajtra do szefa państwa. Odpowiedzialność za przestępstwa noszące często znamiona przestępstw pospolitych jest przy tym tym wyższa im wyższe miejsce w hierarchii. Dobrem chronionym jest charakterystyczny odpowia-

w tym ujęciu podmiotowość narodu czy społeczeństwa od podmiotowości państwa.

Państwo (jego organ), które stosuje przemoc wbrew zobowiązaniom międzynarodowym, traktuje się w tej doktrynie tak, jakby dokonało ono naruszenia własnej konstytucji, ponieważ konstytucja nie może stawiać państwa poza nawiasem społeczności międzynarodowej (Ryszka 1982: 58).

Już traktat wersalski stawiał na tej podstawie w stan publicznego oskarżenia Wilhelma II, byłego cesarza Niemiec (Ryszka 1982: 59).

* * *

W osiemnastym numerze „Zeszytów Oświęcimskich” Andrzej Pankowicz w artykule *KL Auschwitz w procesach norymberskich (1945–1949)* omawia rolę Oświęcimia w procesie głównych zbrodniarzy wojennych przed międzynarodowym trybunałem wojskowym (Pankowicz 1983: 245, 369). Obozowi oświęcimskiemu poświęcano uwagę w rozdziałach III i IV aktu oskarżenia dotyczących zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Wspominano w nich o warunkach życia w obozach i zbrodniczym charakterze polityki realizowanej w systemie obozów. W artykule autor wskazuje na liczbę ofiar obozu.

Odpowiadając na pytanie Kurta Kaufmanna z 15 kwietnia 1946 roku były komendant obozu Höss stwierdził, że komendantura obozu nie prowadziła dokładnej ewidencji mordowanych. Jedynym człowiekiem dysponującym pełnymi danymi był Eichmann. On też miał powiedzieć Hössowi, że w Oświęcimiu zgładzono ponad 2 miliony Żydów (Pankowicz 1983: 259).

Pankowicz pisze także o omawianiu w trakcie procesu współudziału niektórych przedsiębiorstw prywatnych i organizacji społecznych w dokonywaniu mordów w obozie Oświęcim (Pankowicz 1983: 260). Na osobną uwagę zasługuje podkreślona podczas procesu odpowiedzialność generalnego gubernatora Hansa Franka. W trakcie procesu przypomniano jego artykuł opublikowany na łamach oficjalnego organu Akademii Prawa Niemieckiego w 1936 roku, w którym celami politycznymi narodu niemieckiego, stworzeniem nowej przestrzeni życiowej i walką z niebezpieczeństwem komunistycznym uzasadnił on potrzebę istnienia obozów koncentracyjnych i aresztowań bez nakazu sądowego. Zdaniem Franka „zgodne z prawem jest to, co przynosi pożytek narodowi, a wspólnota narodowa jest jedynym miernikiem prawa rządzącym współczesnym porządkiem społecznym” (Pankowicz 1983: 264). Poruszano w trakcie procesu również zagadnienia związane z eksperymentami medycznymi przeprowadzanymi na ludziach (Pankowicz 1983: 279). Temu problemowi w okresie PRL poświęcono sporą liczbę publikacji (Sterkowicz 1981; Ternon, Helman 1974). Obfitą literaturę poświęconą procesowi uzupełnia wydane w roku 1968 tłumaczenie z rosyjskiego wzmiankowanych wcześniej wspomnień Arkadiusza Półtoraka *Norymberski epilog*.

dający komunistycznej ideologii komunistyczny ideał społeczności międzynarodowej (Trajnin 1945; Ryszka 1982: 147).

Charakterystyczny dla ówczesnego PRL klimat zagubienia, braku orientacji politycznej i światopoglądowej, a także osobistej odnajdujemy w nagrodzonej w roku 1972 Nagrodą Ministra Kultury i Sztuki powieści Seweryny Szmaglewskiej *Niewinni w Norymberdze* (1972). Wina przytłacza wszystko, także świadków zeznających przed trybunałem — wina abstrakcyjna, poczucie niczym nieuzasadnionego współuczestnictwa. Jest to także świadomość, iż inni, niebędący ofiarami, nic nie pojmują z ogromu zbrodni, że trzeba im to tłumaczyć:

Kotłują się myśli, bezsilność, jaką odczuwam przed zeznaniem wzrosła niepomierne, dławii mnie bunt przeciwko niemożności, absolutnej niemożności wyrażenia pełnej prawdy, przekazania jej innym [...]. Wyrasta pustynia pomiędzy narodami potraktowanymi przez hitlerizm tak jak Polska i tymi, którzy tylko z daleka posłyszeli coś o zagładzie, komorach gazowych, o ludobójstwie, mogą więc pytać ze zdumieniem, a nawet ze zgrozą: Czy to możliwe?⁹ (Szmaglewska 1972: 259).

Szmaglewska zadebiutowała w 1945 roku książką *Dymy nad Birkenau*. Są to, jak pisze, przeżycia i obserwacje jednej osoby. Podaje jedynie fakty bezpośrednio zaobserwowane albo przeżyte. Przesłanie książki przypomina wspomnianą tu książkę Trajnina *The Hitlerite Responsibility under the Criminal Law* (1945). Autorka zwraca się swą książką do nieistniejącej podówczas, obecnej jedynie jako idea i wyobrażenie, społeczności międzynarodowej, nawiązując niejako do stylistyki światopoglądowej procesu norymberskiego. We wstępie czytamy:

Z tych licznych śmierci, z tych strasznych hekatomb ludzkich, z każdych gasnących oczu podnosiła się niema prośba, ostatnia woła konających. Wola ta zapadła w pamięć zostających przy życiu, rozszerzała ścianki serca, zdawało się, że rozerwie druty, rozewrze bramy, że na świat cały zakrzyknie, że krzyk ten doleci aż do państw wolnych, do narodów miłujących wolność (Szmaglewska 1975: 9).

Powieść ta doczekała się do roku 1975 trzynastu wydań.

Podobnie jak proces norymberski, powstanie warszawskie było w kategoriach wartości apelem do społeczności międzynarodowej o zajęcie stanowiska wobec cierpienia i martyrologii tysięcy pokrzywdzonych. Powstanie budziło w PRL, tak jak dziś, liczne kontrowersje i spory. Współcześnie stawiamy pytanie o to, czy istnieje cel polityczny, dla którego warto by poświęcić życie dwustu tysięcy mieszkańców i tak już umęczonego okupacją miasta i ryzykować kompletne jego zniszczenie. W PRL dyskusja miała bardziej radykalny charakter, gdyż dotyczyła zachowań najbliższego sojusznika — ZSRR, którego wojska w trakcie trwania walk powstańczych dotarły do Pragi i mogły po drugiej stronie Wisły oglądać pożar walczącej stolicy. Oczywiście wydawała się walka w obliczu nadchodzącej Armii Czerwonej, która zajmując i oswobadzając stolicę Polski, osłabiłaby polskiego ducha niepodległości. Warszawa nie chciała czekać biernie na nadejście Armii Czerwonej i Ludowego Wojska Polskiego. Dowództwo AK i rząd londyński wydały rozkaz rozpoczęcia walki powstańczej 1 sierpnia 1944 roku. Wielu autorów próbowało zająć stanowisko wobec powstania, podkreślając jednocześnie honor walczących po-

⁹ Ryszka 1982: 259, 261.

wstańców. Tak bez wątpienia uczynił Jerzy Kirchmayer w swym dziele *Powstanie Warszawskie* (1974). Tę tematykę porusza także Władysław Bartoszewski. W roku 1967 wydał on znaczącą publikację o martyrologii Warszawy *Warszawski pierścień śmierci* (nast. wyd. 1970). Odnaczona ona została w 1968 roku nagrodą tygodnika „Polityka”. Tematem jej są egzekucje dokonywane przez hitlerowców w Warszawie i miejscowościach podwarszawskich do wybuchu powstania w 1944 roku. Samemu powstaniu poświęcił Bartoszewski książkę wydaną w roku 1989 *Dni walczącej stolicy*¹⁰. W latach sześćdziesiątych problematyką powstania zajmowało się wielu autorów literatury wspomnieniowo-obozowej oraz historyków. Do tych ostatnich należy Jerzy Sawicki. W roku 1961 ukazała się jego książka *Przed polskim prokuratorem. Dokumenty i komentarze*. Jest to dokumentacja prokuratorska i sądowa poświęcona sprawie zniszczenia stolicy. Sawicki zwraca swą publikację przeciwko wojnie wywołanej faszystowską agresją:

Po raz pierwszy bowiem w dziejach nowożytnych nie tylko rozpętana przez hitlerowców wojna prowadzona była w sposób zbrodniczy wedle z góry powziętego i w szczegółach dokładnie ustalonego planu, nie tylko po raz pierwszy w dziejach ludzkości uznano wojnę agresywną oraz sposób jej prowadzenia i okupację, jaką przeżyła Polska, za jawne wielokrotne przestępstwo, ale także zdobyto po ukończeniu działań i klęsce III Rzeszy moc niezbitie przekonujących materiałów dowodowych, które ten zbrodniczy plan i przestępcze zachowanie się hitlerowców specjalnie wobec Polski w pełni ujawniają i potwierdzają (Sawicki 1961: 5).

W pierwszej części książki prezentowane są zeznania generałów III Rzeszy odpowiedzialnych za zburzenie Warszawy, złożone przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Norymberdze, w drugiej natomiast — sprawy Ludwika Fischera, gubernatora dystryktu warszawskiego, i Ludwika Leista, starosty miasta, toczące się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym. We wstępie autor podkreśla, iż książka skierowana jest przeciwko literaturze rewizjonistycznej NRF, prowadzącej przeciwko PRL medialną kampanię o zakresie ogólnoświatowym. Zasadniczy kierunek propagandowego ataku to rehabilitacja zbrodniarzy wojennych, przywrócenie honoru ocalałym oficerów Wehrmachtu i esesmanów oraz oczyszczenie niemieckiej finansjery z zarzutu finansowania hitleryzmu (Sawicki 1961: 6). Sawicki dostrzega zagrożenie płynące praktycznie ze wszystkich dostępnych publikacji NRF:

w tej istnej powodzi zachodnioniemieckiej literatury rewizjonistycznej, którą coraz trudniej ogarnąć w całości, reprezentowane są wszelkie formy literackie. [...] szkice historyczne, zbiory listów, odnalezione, często sfingowane pamiętniki, przedśmiertne wyznania, sądowe protokoły, scenariusze filmowe, opinie teologiczne, dysertacje prawnicze, analizy strategiczne [...]. Do pomocy przywołano wielu utalentowanych pisarzy, zdolnych publicystów, historyków wojskowych, prawników, krytyków literackich, [...] całe instytuty nawet i zespoły naukowe zostały w tym tylko celu powołane do życia. Są one bogato wyposażone i systematycznie sownie finansowane (zasilając specjalnie kierowane rewizjonistyczne organy periodyczne [...]). Literatura ta stanowi ideologiczne uzasadnienie wielkiej systematycznie prowadzonej akcji określonych kół imperialistycznych, które poprzez remilitaryzację Niemiec przygotowują nową agresję (Sawicki 1961: 7).

¹⁰ Książka została wydana w czterdziestą piątą rocznicę powstania warszawskiego.

Publikacja Sawickiego ma zatem przeciwdziałać spiskowi rewizjonistów i militarystów¹¹. Zawraca się do społeczności międzynarodowej, usiłuje poruszyć ludzkie sumienia, prezentując czytelnikowi oczywistość zbrodniczych dokonań funkcjonariuszy hitlerowskiej maszyny wojennej. Sawicki przypomina jednocześnie, iż powołanie Trybunału nastąpiło po przyjęciu deklaracji moskiewskiej z dnia 30 października 1943 roku w sprawie zbrodni hitlerowskich w okupowanych krajach Europy. Nie dotyczy ona głównych przestępców wojennych, których przestępstwa nie są związane z pewnym geograficznym, ściśle określonym terenem. Ci mieli zostać ukarani na zasadzie łącznej decyzji rządów alianckich tworzących Trybunał. Przesłuchania funkcjonariuszy hitlerowskich zawarte w książce wykazywały, jak pisze Sawicki, iż: „niebezpieczeństwo faszyzmu nie minęło, że wielu z niedawnych przywódców zachowuje się po klęsce wyzywająco, broni swych przestępców i ideałów hitlerowskich” (Sawicki 1961: 9). Oskarżonych Fischera, Meisingera i Daumego Najwyższy Trybunał Narodowy skazał na karę śmierci, a Leista na osiem lat więzienia. Bühlera na karę śmierci skazał Trybunał w Krakowie. Losy innych zbrodniarzy potoczyły się inaczej. Generał von dem Bach przywieziony do Polski w 1947 roku w charakterze świadka przeciwko gubernatorowi Fischerowi musiał być zwrócony władzom amerykańskim jako świadek w innej sprawie. Po wojnie zatrudniony był w Biurze Historycznym Armii Amerykańskiej. SS-Gruppenführer Dirlewanger, dowódca brygady kryminalistów mordujących ludność Warszawy, został cenionym doradcą wojskowym w jednej z armii na Bliskim Wschodzie (Sawicki 1961: 13).

W twórczości wielu autorów piszących o powstaniu pojawia się motyw apelu do społeczności międzynarodowej jako do instytucji. Edward Kołodziejczyk w swym *Tryptyku warszawskim* pisze, relacjonując swój pobyt w obozie w Pruszkowie po powstaniu:

Dramatyczne apele, które z pośrednictwem powstańczych radiostacji popłynęły w świat, poruszyły międzynarodową opinię publiczną. Zaczęły obracać się koła maszyny Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Akcja pomocy materialnej dla cierpiącej ludności stolicy Polski nabrała konkretnych wartości. 3 września *Rzeczpospolita Polska* ogłosiła komunikat Agencji Reutera: „Pomoc dla Pruszkowa. Jak donosi radio londyńskie z Berna szwajcarskiego, Międzynarodowy Czerwony Krzyż wysyła do Pruszkowa 130 ton żywności [...]”. Radio szwajcarskie informowało tego samego dnia: „12 samochodów ciężarowych z żywnością, wysłanych ze Szwajcarii do Krakowa, zostało skierowane bezpośrednio do obozu w Pruszkowie, w którym ginie z głodu 100 000 Polaków ze stolicy” (Kołodziejczyk 1984 : 129).

¹¹ Inną znaną publikacją poświęconą walce z militarystką była książka *Kulisy Wielkiej zbrodni* (1961). Wilhelm Szewczyk pisze w niej w *Postłowie dla uważnego czytelnika*, iż „w ‘NRF’ pogłębianiem poczucia krzywdy zajmują się przede wszystkim politycy, działacze i instytucje odwetowe”. Szewczyk wymienia w tym kontekście instytucje *Ostforschung* — między innymi Bund Deutscher Osten na czele z Theodorem Oberländerem. Szewczyk wymienia także liczne ‘biura wschodnie’, jakie jego zdaniem istnieją przy wszystkich partiach politycznych: CDU, SPD, FDP, FVP, DP, a także przy organizacji związków zawodowych DGB. CDU Adenauera kieruje dwudziestoma organizacjami ziomkowskimi (Bednarek 1961: 277).

Przeprowadzony przez autora na końcu wspomnień bilans strat przemawia swym majestatem do całego świata, gdy czytelnik uświadomi sobie, iż liczba ofiar powstania zbliżona jest do tej, którą poniosła Hiroszima po zrzuconiu bomby atomowej:

Styczeń 1945 roku — martwa Warszawa spoczywała okryta białym całunem śniegów. Poległa niepokonana. [...] Spośród około 700 tysięcy mieszkańców lewobrzeżnej Warszawy zginęło w sierpniu i wrześniu około 170 tysięcy osób, w tym 150 tysięcy ludności cywilnej i około 16 tysięcy powstańców (Kołodziejczyk 1984: 268).

Kazimierz Koźniewski jest autorem książki *Zamknięte koła* (1984). W drugim tomie wspomnień autor przytacza krytykę *Kamieni na szaniec* Aleksandra Kamińskiego pióra Karola Lipińskiego, zamieszczoną w wiosennym numerze „Płomieni” w roku 1944. Karol Lipiński zarzucał Szarym Szeregom i *Kamieniom na szaniec* brak racjonalności, rozumianej jako wychowanie i liczenie się z polityczną rzeczywistością nadchodzących lat. Jednakże program organizacji harcerskich walczących z wrogiem był, jak się wydaje, skierowany ideowo w przyszłość, której reprezentanci nie nadejdą ze Wschodu. Zdaniem autora młodzież cała konspirację i walkę traktuje „jak wielką grę, którą trzeba przeżyć wspaniale, barwnie, dzielnie, ale dzielnością brawurową, niemal ułańską, nietrapiącą się żadnymi problemami politycznymi, ustrojowymi, społecznymi” (Koźniewski 1984, t. 2: 219). Henryk Dinter wydaje w roku 1972 wspomnienia *Patrząc na warszawską Nike*. Poglądy warszawiaków w okresie powstania oddaje dialog dwóch bohaterów powieści — Szaraka i Siekiera.

Ze Szwabami już koniec — upierał się Siekiera. Armia Czerwona pod Warszawą, ludzie widzieli czołgi radzieckie w Otwocku. Najwyższy czas więc oddać Szkopom, co im się należy. Na co czekać? Po co była ta cała konspiracja? Ktokolwiek do mnie przychodzi, każdy tylko o tym, że trzeba bić. Tego chce cała Warszawa — w Warszawie zawsze tak: krzyczą, zmyślają różne gadki i podniecają się. Nieraz w przeszłości rzucali się z motyką na słońce, potem były płacze i wyklinalnie — Szarak wstał do wyjścia (Dinter 1972: 135).

Istotną pozycję w literaturze o powstaniu warszawskim stanowi książka *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego na ludności cywilnej w czasie powstania warszawskiego w 1944 roku* Szymona Datnera i Kazimierza Leszczyńskiego (1972). Praca ta jest drugą dokumentacją tego typu po opublikowanej w roku 1946 przez Instytut Zachodni w Poznaniu pracy Edwarda Serwańskiego i Ireny Trawińskiej pozycji *Zbrodnia niemiecka w Warszawie 1944 roku. Zeznania — zdjęcia* (1946). *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego* to zbiór materiałów zebranych przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie. Obejmują one kilkaset protokołów przesłuchanych osób, które były bezpośrednimi świadkami faktów lub uczestnikami wydarzeń. Są one dowodami zbrodni popełnionych podczas akcji tłumienia powstania na walczącej i bezbronnej ludności cywilnej, na rannych żołnierzach sił powstańczych przebywających w szpitalach. Materiały niemieckie zawierają między innymi oświadczenie Reinefartha, zamieszczone w jego publikacji w „Ostdeutscher Beobachter” z 5 listopada 1944 roku, że powstanie warszawskie

kosztowało Polaków blisko ćwierć miliona ofiar, w większości cywilnych (Datner, Leszczyński 1972: 10).

Dzieje powstania warszawskiego to nie tylko historia walk z najeżdżącą hitlerowskim, nie tylko bohaterstwo, śmierć i cierpienia żołnierza powstańczego, ale także dzieje kilkuset tysięcy niewalczącej ludności miasta. To wspólne z powstańcami przeżywane krótkie chwile nadziei zwycięstwa i wolności i wiele dni tragicznego zawodu, cierpienia i tułaczki. To śmierć przeszło dwustu tysięcy warszawiaków, którzy niewinnie zginęli z rąk hitlerowskich zbrodniarzy (Datner, Leszczyński 1972: 13).

Marcjanna Fornalska w swym *Pamiętniku matki* opisuje chwile po klęsce powstania, w którym zginęła jej córka:

Stałyśmy bez ruchu. Zrozumiałam teraz, co to znaczy, że Warszawa leży w gruzach. Zrozumiałam, że już nigdy mojej córki nie zobaczę. Faszyści stracili ją skrycie i nawet jej mogiły nie mamy. Jakież to niewypowiedziany ból w sercu. Łzy spływają i myśl błąka się — po tych rumowiskach. W którym tu miejscu i jak odebrano jej życie? Gdybym przynajmniej widziała jej mogiłę! Ale zaraz zastanawiam się. Takich matek bolesnych, które nie wiedzą, gdzie są mogiły ich dzieci, jest nas tysiące. O matki! Łzy moje spływają nie tylko po moich dzieciach, z których jedno tu gdzieś pod gruzami, a drugie może żywcem spalone w piecu gazowym, ale i po waszych, które także są stracone, jak i moje i tylko jedno ukojenie dla naszych zboliałych serc: nigdy już więcej tego koszmara, tego najgorszego nieszczęścia człowieka — nigdy już wojny! (Fornalska 1960, cyt. za: Szmaglewska 1965: 317).

Zagadnienie apelu do społeczności międzynarodowej pojawia się także w kontekście stosunków państwo–Kościół, których tłem jest druga wojna światowa. Autorem, który sporo miejsca poświęca problematyce stosunków Polska–Watykan w latach sześćdziesiątych, jest Stanisław Markiewicz. Publicysta debiutował książką *Watykan i NRF wobec spraw niemieckich*, bardziej znana i wszechstronna jest jednak jego publikacja *Spadkobiercy krzyżackich tradycji* (1966). Autor porusza takie problemy jak stosunek papieża do III Rzeszy, porównuje relacje wyznaniowe w obu państwach niemieckich, ujęcie przez Kościół problemu granicy na Odrze i Nysie czy stosunek Watykanu do europejskiej jedności. Zagadnienie wiąże się z pewnością z faktem, że PRL dostrzega RFN jednowymiarowo, jako państwo zagrożenia. Polska Ludowa postrzega Niemcy wyłącznie przez pryzmat zimnowojennych relacji sporu o granice. Jedynie nieliczni badacze, tacy jak Adolf Haber, dostrzegają w polityce RFN jeszcze inny wymiar. Perspektywą rozwoju Niemiec, także w owym czasie, gdy powstawała książka Habera *Doktryna integracyjna RFN* (1968), były relacje z Unią Europejską. Haber cytuje wiele rozpraw istotnych dla niemieckiej myśli europejskiej w owym czasie, na przykład K.W. Haeselego *Europas letzter Weg* (1958), w którym wyrażana jest troska o przyszłość tej myśli: „Nonsens wojny, głupota traktatów pokojowych i powojenna polityka rozbiły doszczętnie jedność i znaczenie światowe kontynentu europejskiego”. Przyszłość leży jednak w zjednoczeniu pod auspicjami EWG, jest ono ostatnią szansą dla postępu, aby zastopować działanie szowinistycznych sił i zjednoczyć kontynent, pisze Haesele. Podobnie argumentuje się w książce *Deutschland heute*¹²: „Narody Eu-

¹² *Deutschland heute*, Düsseldorf 1955, s. 340.

ropy z gorzkich doświadczeń ostatnich dziesięcioleci nauczyły się, że jeśli Europa chce utrzymać swój pokój i samodzielność i pomnażać swój dobrobyt, to nie wolno jej pozostawać w izolacji niezależnych państw narodowych” (cyt. za: Haber 1968: 55).

H. Wagenführ w książce *Der gemeinsame europäische Markt* formuje zadania polityki RFN w tym zakresie:

Rekonstrukcja wolnej Europy ma swoje potrójne uzasadnienie [...] jako polityczna konieczność [...] mająca pierwszorzędne znaczenia dla obrony wolności i pokoju [...], konieczność zespolenia się w jeden wielki rynek, by podnieść wydajność [...] jak też i dobrobyt. Europa, musi z kulturalnego punktu widzenia tworzyć łączną siłę, by jako Zachód przeciwstawić się innym kompleksom kulturowym i aby obronić ideały chrześcijaństwa (Wagenführ 1959: 4, cyt. za: Haber 1968: 59).

Oczywiście komentarz Habera przechodzi obok tych niewątpliwie ciekawych i postępowych tendencji polityki RFN, by skomentować sprawę w znanym już tonie:

Ten bezkrytyczny katechizm integracyjny nasycony jest przecuciem zmierzchu i schyłku własnego świata i ma na celu stworzenie surogatu wiary, która nakazuje prowadzenie polityki ‘safety first’ przed rzekomym międzynarodowym sprzysiężeniem komunistycznym. Zwłaszcza inwazja ZSRR jest założeniem politycznej, gospodarczej i socjalnej ideologii oraz propagandy zachodnioniemieckiej. Właśnie integracja ma spełnić rolę remedium na wszystkie trudności (Haber 1968: 59).

Z oczywistych przyczyn nie dostrzega się w PRL drogi integracji gospodarczej jako możliwości rozwoju. Podobnie tendencyjnie i dogmatycznie rozumuje wspomniany Stanisław Markiewicz, pisząc o stosunku Watykanu do europejskiej jedności.

Od szeregu lat wzmagają się — mimo różnych przeszkód procesy integracji ekonomicznej i politycznej kapitalistycznych państw zachodnich. Jan XXIII, niezależnie od subiektywnych intencji, sprzyjał tym procesom, bowiem jego działalność na rzecz jedności wszystkich wyznań chrześcijańskich prowadziła, obiektywnie rzecz biorąc, do uzupełniania integracji ekonomicznej Zachodu integracją w sferze ideologii religijnej. Głoszone przez Jana XXIII apele zjednoczeniowe oraz jego encyklika *Mater et Magistra* stały się powodem do szerszego niż kiedykolwiek przedtem propagowania chrześcijańskiego charakteru zachodnioeuropejskiej jedności ekonomiczno-politycznej (Markiewicz 1966: 393).

Autor oczywiście obala i krytykuje przytoczone atuty integracyjne, a zwłaszcza myśl o zjednoczeniu według wartości chrześcijańskich:

Chrześcijański charakter integracji europejskiej w szczególności jest akcentowany przez chadecję zachodnioniemiecką. Już od dwudziestu lat CDU, a rząd boński od lat szesnastu propagują ideę, która jest narzędziem polityki ekspansji i wyraża między innymi dążenia do likwidacji NRD, wyzwolenia zachodnich ziem polskich, terytoriów czechosłowackich i innych krajów wschodnioeuropejskich (Markiewicz 1966: 394).

Reasumując, stwierdzić można, iż doktryna polityczna i będąca jej wynikiem polityka historyczna PRL uniemożliwiają rzetelną i obiektywną ocenę współczesnych zjawisk historycznych. Wydawane wówczas i nadzwyczaj liczne utwory literatury obozowej wydają się w warstwie ideologicznej realizować założenia propagandowe państwa socjalistycznego.

Bibliografia

- Bartoszewski W. (1970): *Warszawski pierścień śmierci i 1939–1944*, Warszawa.
- Bartoszewski W. (1989): *Dni walczącej stolicy*, Warszawa.
- Bednarek I. (oprac.) (²1961): *Kulisy Wielkiej zbrodni. Ludzie, fakty, dokumenty*, Katowice.
- Cyprian T., Sawicki J. (1967): *Ludzie i sprawy Norymbergi*, Poznań.
- Datner S., Leszczyński K. (oprac.) (1962): *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego na ludności cywilnej w czasie powstania warszawskiego w 1944 roku (w dokumentach)*, Warszawa.
- Dinter H. (1972): *Patrząc na warszawską Nike*, Łódź.
- Finch A.G. (1947): *The Nuremberg Trial and International Law*, „The American Journal of International Law” 1947.
- Fornalska M. (1960): *Pamiętnik matki*, Warszawa.
- Gault P.F. (1945): *The Nuremberg Trials*, „The Army and Navy Journal” 15 grudnia.
- Gault P.F. (1945a): *Prosecution of War Criminals*, „Journal of Criminal Law and Criminology” 1945, nr 1.
- Haber A. (1968): *Doktryna integracyjna NRF*, Wrocław-Warszawa-Kraków.
- Haesele K.W. (1958): *Europas letzter Weg*, Frankfurt a.M.
- Hannah A. (1987): *Eichmann w Jerozolimie*, Kraków.
- Kempner R.M.W. (²1975): *Trzecia Rzesza w krzyżowym ogniu pytań. Z nieopublikowanych protokołów przesłuchań*, Kraków.
- Kirchmayer J. (1974): *Powstanie Warszawskie*, Warszawa.
- Kołodziejczyk E. (1984): *Tryptyk warszawski: wypędzenie, Dulag 121, tułaczka*, Warszawa.
- Koźniewski K. (1984): *Zamknięte koła. Wspomnienia z lat 1929–1945*, Kraków-Wrocław.
- Markiewicz S. (1966): *Spadkobiercy krzyżackich tradycji*, Warszawa.
- Pankowicz A., (1983): *KL Auschwitz w procesach norymberskich (1945–1949)*, Zeszyty Oświęcimskie nr 18, Oświęcim.
- Półtorak A. (1968): *Norymberski epilog*, Warszawa.
- Ryszka F. (1982): *Norymberga. Prehistoria i ciąg dalszy*, Warszawa.
- Sawicki J. (1961): *Przed polskim prokuratorem. Dokumenty i komentarze*, Warszawa.
- Schmitt C. (1922): *Politische Theologie. Vier Kapitel zur Lehre von der Souveränität*, München-Leipzig.
- Serwański E., Trawińska I. (1946): *Zbrodnie niemiecka w Warszawie 1944 roku Zeznania — zdjęcia*, Poznań.
- Smith H.A. (1947): *The Crisis in the Law of Nations*, London.
- Sterkowicz S. (1981): *Zbrodnicze eksperymenty medyczne w obozach koncentracyjnych Trzeciej Rzeszy*, Warszawa.
- Szmaglewska S. (oprac.) (1965): *Więzienna krata. Antologia pamięci 1939–1945*, Warszawa.
- Szmaglewska S. (1975): *Dymy nad Birkenau*, Warszawa.
- Szmaglewska S. (⁴1984): *Niewinni w Norymberdze*, Warszawa.
- Ternon Y., Helman S. (1974): *Eksterminacja chorych psychicznie w Trzeciej Rzeszy*, Warszawa.
- Trajinin A.N. (1945): *The Hitlerite Responsibility under the Criminal Law*, London.
- Wagenführ H. (1959): *Der gemeinsame europäische Markt*, Bremen.

The Nuremberg Trials, the Warsaw Uprising and the prison and concentration camp literature of communist Poland

Summary

For a long time after 1945 there was no institution in Europe that would create a European forum for an ideological and intellectual exchange. There was no international tribunal to which one could ap-

peal from unjust judgments and wrong political decisions. The Nuremberg Tribunal certainly did not play such a role. Therefore, the enormity of the crimes committed in Poland could not be submitted as a complaint or an appeal directly to an institution representing the international public opinion. As a result, Polish martyrdom — a gigantic sacrifice of the population of the capital city during the Warsaw Uprising — was ideologically managed more or less successfully by socialist humanism. Infatuation with the Marxist ideology and fear for the inviolability of borders prevented people from noticing that Germany of the 1950s and 1960s was not only an imperialist peril and hotbed of revisionism, but also a European state seeking integration with other European countries, a state with a vision of common supranational European values. The prison and concentration camp literature in communist Poland was a very specific phenomenon. The sheer number of works by authors little known in the world of literature makes us think about the political context of using these texts.

Keywords: Nuremberg Trials, Warsaw Uprising, prison and concentration camp literature, language of power.